

KALENDARZ

Dziś św. Barbary Panny M.
D. 5 „Sabby Op. i Piotra Chryz.
„ 6 „Mikołaja B.
„ 7 „Ambrożego B. Dok. Koś.

Cena ogłoszeń.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

	Dziś	rano	w poł.
Ciepła	...	2	0
Zimna	...	—	—

BAROMETR

Wczoraj } stała pogoda.
Dziś }

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 4 grudnia 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin” wychodzić będzie i w roku przyszłym w tym samym formacie, programie i cenie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześniej z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin” ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska.”

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. 20; na prowincji rs. 1 k. 60 (moneta drobna może być nadsyłana markami pocztowymi); miesięcznie w miejscu po kop. 40, z odnośzeniem miesięcznie po kop. 45, kwartalnie rs. 1 kop. 35; numer pojedynczy kop. 6.

Rozporządzenia Rządowe.

(Dokończenie).

2. W guberniach znajdujących się w obrębie stałego zamieszkania ludności starozakonnej, spis i sprawdzanie wieku starozakonnych, dokonywa się na miejscu, przez oddzielnie delegowanych do tego urzędników władz gubernjalnych i powiatowych każdej gubernji, według wyznaczenia gubernatorów.

3. Gubernatorom pomienionych gubernji, nadaje się prawo wyznaczania do odbywania spisu, według ich uznania, tak urzędników będących w bezpośrednim ich rozporządzeniu, i służących

we władzach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i urzędników z władz innych wydziałów w gubernji, za porozumieniem się, z właściwymi ich zwierzchnikami miejscowymi, z wyjątkiem tylko służących w wydziale sądowym, kassyerów, rachmistrzów kass, urzędników pocztowych, leśniczych i konduktorów wydziału leśnego.

4. Wszystkie przygotowawcze rozporządzenia, do skutecznego dokonania spisu starozakonnych, zaopatrzenie wyznaczonych do tego osób w niezbędne wiadomości i dokumenty, oznaczenie stopnia udziału i pomocy w spisie: policji, osób zarządu włościańskiego, sołtysów wiejskich i duchowieństwa i poborców podatków starozakonnych, oraz przedsięwzięcie w ogóle środków prawnych dla zapobieżenia uchylaniom się starozakonnych od spisu, porucza się gubernatorom.

5. Zarządzający Izbami Skarbowymi, i wszystkie gubernjalne i powiatowe władze, i urzędnicy w gubernji, obowiązani są wszystkimi posiadanymi wiadomościami, i zależącymi od nich środkami pomagać do skutecznego i regularnego dokonania spisu.

6. Wiek w spisie oznaczać według wykazu spisu ludności i paszportów, oraz według metrycznych i innych dokumentów, o urodzeniu i osobistości starozakonnych; w razie zaś nieposiadania żadnych dokumentów o wieku, oznaczać lata według zewnętrznej powierzchowności. Oprócz tego, niezależnie od oznaczenia wieku według dokumentów, oznaczać takowy według zewnętrznej powierzchowności, kiedy lata wystawione w wykazie spisu ludności, lub w paszporcie nie odpowiadają powierzchowności, w ogóle w wypadkach powątpiewania o ważności i regularności dokumentów, przyczem zwracać szczególną uwagę na tych, którzy podali o sobie od 1871 r. dodatkowe wykazy i deklaracje o zmianie zeznań o wieku.

7. Wszystkie osoby, których wiek będzie wykazany według zewnętrznej powierzchowności, powinny być wniesione do oddzielnej listy.

8. Ułożone przez delegowane osoby listy, tak wszystkich starozakonnych płci męskiej w ogóle, jak i starozakonnych, których wiek wykazany jest według zewnętrznej powierzchowności, składają

się naczelnikom gubernji, którzy bezzwłocznie przesyłają takowe, w całkowitości lub w należytych wypisach właściwym powiatowym, okręgowym i miejskim kompletom, do obowiązku służby wojskowej, dla sprawdzenia i uzupełnienia posiadanych przez nie szczegółowych list powołania.

9. Komplet do obowiązku służby wojskowej, oznaczają ostatecznie według zewnętrznej powierzchowności wiek starozakonnych, którym takowy oznaczony został według zewnętrznej powierzchowności, lub według dokumentów i zewnętrznej powierzchowności, oraz wszystkich starozakonnych, którzy podali o sobie od 1871 r. dodatkowe wykazy, lub deklaracje o zmianie zeznań o wieku według wykazu spisu ludności, stosując się przytem do art. 137 — 139 Ustawy o obowiązku służby wojskowej.

10. Delegowanym w gubernjach znajdujących się w obrębie zamieszkania starozakonnych urzędnikom do spisu ludności starozakonnej, wyznaczać stosownie do art. 78 Ustawy o 10 spisie ludności, zapomogi pieniężne ze skarbu, na zasadzie przepisów Ust. Służb. Rząd. o urzędnikach delegowanych w interesie służby.

11. W gubernjach znajdujących się zewnątrz obrębu stałego zamieszkania starozakonnych, spis porucza się policji, a lata wystawiają się według paszportów; w wypadkach zaś wątpliwości, i według zewnętrznej powierzchowności. Listy, tak ogólne, jak i szczegółowe osób, których wiek wykazany jest według zewnętrznej powierzchowności, dostarczają się gubernatorom miejscowym, którzy rozsyłają je bezzwłocznie do właściwych kompletów do obowiązku służby wojskowej. Z nieposiadającymi zaś paszportów, należy postępować na podstawie prawa.

12. W wypadkach jakichkolwiek bądź wątpliwości w porządku dokonania spisu, bliższe w tym przedmiocie wskazówki gubernatorom, zależą od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych bezpośrednio, lub też za porozumieniem się z Ministrami Wojny i Finansów, według właściwości przedmiotów. Najjaśniejszy Pan, 2 października 1871 roku, uchwałą Komitetu Najwyżej zatwierdził raczył.

(D. W.)

W SPRAWIE BIBLIOTECZEK

PRZY WIEZIENIU I SZPITALU W KALISZU.

Przed dwoma laty w szpaltach „Kaliszanina” rzucono projekt założenia sposobem składkowym biblioteczki przy miejscowym szpitalu i więzieniu. Jak każda myśl zacna, nacechowana obywatelską dążnością poprawy ujemnych stron naszego społecznego życia, i dążąca do moralnego postępu, projekt ów, znalazł serdeczne uznanie i poparcie myślnego ogółu. W odpowiedzi nań, zrazu posypały się liczne ofiary w książkach, które przyjmowano, bez względu na to, czy odpowiadały celowi — czy wartości ich naukowa i moralna mogła dodatnio wpłynąć na umysłowy rozwój i duchowne udoskonalenie czytających. A chociaż czasem, wśród przeróżnego śmiecia, znalazła się jakaś cenna perełka, wśród plew — zdrowe ziarno, to procent tych ostatnich był tak mały, że nie dawał dostatecznej rękojmi, czy jego wpływ zroźnoważał się z wpływem pierwszych. Tym sposobem zebrano do dwustu pięćdziesięciu książek przeróżnej barwy, tendencji i wartości, którą to cyfrę, po wyrzuceniu z niej dzieł niekompletnych, lub zbyt swą treścią rażących, zredukowano do dwustu.

To był pierwszy fundament do przyszłych bibliotek; słaba podstawa, na której z czasem ugrun-

tować się miały dwie nader ważne, świadczące o ofiarności i umysłowym stanie naszego społeczeństwa, instytucje.

Od tego czasu upłynęło lat dwa: słaby fundament ani o jedną nie wzrósł cegiełkę, ni jednego doń nie dorzucono kamyka. Rzecz dziwna! czyżby ogół nasz zobojeźniał na doniosłość celu? czy wrodzone nam miłośnictwo i gotowość do ofiar, ustąpiły miejsca brudnemu egoizmowi i zabójczej apatii? Nie, dalecy jesteśmy od tej myśli — nieświadomość jedynie stanu tych, którym pragniemy dać światło, nieświadomość przyczyn, które ich w przepaść moralnej nędzy popchnęły, są tego powodem.

A przecież, gdybyśmy się im bliżej przypatrzyć chcieli, wejrząc w głąb tych dusz upadłych, nieustannem upokorzeniem poniżonych, świadomością o swym upadku przyprowadzonych do tłumionej rozpaczki, karzącą dłoń sprawiedliwości zamkniętych w szczupłej celi, bez towarzystwa, bez zajęcia, bez światła. Ile tam w głębi tych istot zatruwającej osiada goryczy, ile w sercu dla miłości stworzonem, powstała nienawiść, ile szpetnych rodzi się zamiarów, ile szkodliwych wytwarza namiętności!

Przygniecenie ciężarem fizycznej konieczności, ludzie ci, przestają niejako myśleć, lub błędzając po za kratami na swobodnej przestrzeni myśli ich, na widok tylu darów i powabów natury, wraca do

swego siedliska z zarodem zazdrości, nienawiści i bezsilnego gniewu.

Otoczenie dopełnia resztę.

I oto przestępca wtrącony do więzienia za karę błahego występku, lub nieprzezorności, wychodzi z niego skończonym zbrodniarzem. Kara zamiast oczyszczać — zabija! Zły to systemat; od nas zależy choć w części zneutralizować zabójczy jego wpływ na duszę więźnia, przeciwstawieniem wpływów moralnych i intelektualnych, a tych w obecnych warunkach dostarczyć nam może jedynie książka.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z pomiędzy 215 przestępców, zamieszkujących, jak nateraz, miejscowe więzienie, mała stosunkowo liczba, bo zaledwie 21 większych zbrodniarzy, skazanych jest do ciężkich robót, reszta zaś odsiaduje karę za mniejsze przestępstwa, po większej części za kradzież, ani na chwilę wątpli nie będziemy o skuteczności podawanego przez nas środka. A nie ma obawy, aby kiedykolwiek biblioteczką zabrał na czytelnikach. Dziś, gdy powszechna walka o byt, wypelnia więcej, niż kiedykolwiek treść życia ludzkiego, gdy po nad wszystkim góruje namiętność zysków i przyjemności, łatwiej można upaść pod siłą pokus, łatwiej dać się uwieść złemu, i zostać jego ofiarą. A raz wpadłszy, brnie się coraz dalej; jak koło wytrącone z kolei prawidłowego biegu, biegnie po pochyłości, chwycie

Okręgowy Zarząd Intendencji.

Na zasadzie przedstawionego Radzie Wojennej planu, przysposobienia prowiantu na r. 1875 połączono odbyć w warszawskiej Radzie Wojennej Okręgowej, licytację na dostawę prowiantu, dla Okręgu warszawskiego na rok 1875, w terminach następujących:

Dla gub. warszawskiej i siedleckiej, oraz dla magazynów w Brześciu Litewskim d. 20 listopada (2 grudnia) b. r.

Dla gub. kaliskiej, piotrkowskiej, radomskiej i kieleckiej d. 25 listopada (7 grudnia) b. r.

Dla gub. lubelskiej, płockiej, łomżyńskiej i suwałskiej d. 27 listopada (9 grudnia) b. r., i oprócz tego na dostawę owsa, w czasie zebrania pod Warszawą, d. 22 listopada (4 grudnia) b. r.

Szczegółowe ogłoszenie ministerstwa wojny, o porządku przysposobienia, pomieszczonem jest w Dzienniku Warszawskim (polskim), i w Gazecie Handlowej, razem z wiadomością o ilości naznaczonego do przysposobienia prowiantu, oraz z warunkami tej dostawy. Oprócz tego, żądający mogą mieć je sobie okazane w Zarządzie, każdodziennie w godzinach urzędowych, zaczynając od d. 12 (24) listopada b. r. (3-3)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Osiągnięta z pierwszego przedstawienia amatorskiego w dniu 3 (15) sierpnia r. b. na korzyść pogorzalców summa 338 rs. 24 1/2 kop. rozdzieloną została z rozporządzenia J.W. Naczelnika Gubernji w sposób następujący:

a) Posłano Naczelnikowi powiatu sieradzkiego dla rozdania najbardziej potrzebującym pogorzalców osady Złoczew rs. 135. b) Porto od przesyłki tych pieniędzy do Sieradza rs. 1 kop. 23. c) Wydano na wsparcie osobom, które ucierpiały od pożarów, i znajdując się, jak potwierdziły świadectwa miejscowych władz, w biednym położeniu: a) włościanom wsi Biata w pow. kaliskim Tomasowi Poradzie 20 rs., i Janowi Przywarcie 20 rs. 11 1/2 kop.; b) mieszkańcom osady Slesin, w pow. konińskim, Leopoldowi Działkowskiemu 25 rs., i Lipmanowi Rychwalskiemu 25 rs.; c) włościanom wsi Sierpów, w pow. łęczyckim, Maciejowi Chonackiemu 25 rs., Maciejowi Polichowskiemu 25 rs.; d) mieszkańcom miasta Koła Józefowi Maciejewskiemu 30 rs.; e) mieszkance wsi Rataje, z powiatu słupeckiego, Figeniak 30 rs.; razem 200 rs. 11 1/2 kop. Użyto z ogólnej summy na przesyłkę pieniędzy, do Konina, Łęczyce, Koła i Słupcy rs. 1 kop. 90. A zatem wydano razem rs. 338 kop. 24 1/2, co równa się właśnie otrzymanej z przedstawienia summie.

Do właściciela tutejszego teatru, p. Gołińskiego, nadszedł we wtorek z Płocka telegram treści następującej:

„Jeżeli teatr nie wzięty od Nowego Roku, mogę przyjechać. Proszę o warunki. Texel.”

się, aż w końcu upada, tak człowiek w wysiłkach o chleb codzienny, pod brzemieniem systematycznie nagromadzonych nieprzyjanych żywiołów, wiedziony ustawicznie po stopniach zawodów, mocą drażliwych warunków pchany — w kał występku i moralnej nędzy zapada.

I nic dziwnego!

Komu głód w oczy zagląda, a blade widmo nędzy przez szereg lat towarzyszy; komu poduszką kamień, a nakryciem niebo, ten przy najlepszych zasadach, przy stoickiej wytrwałości może się złamać. Z takiej próby nie wiemy, czy jeden z tysięcy przyniesie cało i przeniesie głodową śmierć nad popełnienie występku?

Zostawmy utopistom marzenie o takim idealnym czasie, w którym złe z łona ludzkości do szczytu ma być wygładzonym. Ziemska atmosfera nie znosi takiego stanu: wśród niej wiecznie złe obok dobrego, występki obok cnoty gnieździć się będą. Więziom nigdy nie zbraknie na lokatorach, a kryminalnym kronikom na materiale. Do nas należy jedynie zmniejszyć to złe, przyczynić się do moralnego postępu, powrócić upadłych na łono społeczeństwa, i wśród niego wskazywać im nowe drogi, wiodące do celów życia. Gdzieindziej rządy społeczne, ekonomiści, filantropi, stowarzyszenia dobroczynne, starają się zapobiegać nędzy i cierpieniom proletariatu, usiłują podnieść moralny upadek tej klasy, — my nawet na założenie skromnej w tym celu więzien-

Odtelegrafowano i odpisano natychmiast przychylnie i zapraszająco. Jak wiadomo, truppa Texla jest dziś z krajowych najpierwszą po warszawskiej, i wiadomość ta w mieście nader przyjazne zrobiła wrażenie.

Najpierwszy z zapowiedzianych na korzyść tutejszego Progimnazjum odczytów, mieć będzie p. Bronisław Gałczyński, Magister Fakultetu Nauk Przyrodzonych p. t. „Rzut oka na świat zwierzęcy i roślinny w pasie zwrotnikowym.” Znałe nam zbliżka wysokie w tej specjalności uzdolnienie prelegenta, każe nam się spodziewać nader przyjemnego i pożytecznego przedsięwzięcia wieczoru.

Wspominaliśmy już swojego czasu o pewnym stopniu wydoskonalenia, do jakiego pracą i wytrwałością doszedł chór lubowników śpiewu w Opatówku. Ktoby, chcąc sprawdzić słuszność naszego sądu, życzył sobie zarazem spełnić dobry uczynek, niech jedzie jutro do Opatówka, gdzie na Gwiazdkę dla biednych dzieci danym będzie koncert wokalny i instrumentalny, po cenach miejsc nader umiarkowanych, gdyż najwyższa nie przenosi 50 kop.

W korespondencji ze Stawiszyna wkra- dła się pomyłka druku, do której przyznając się w interesie słuszności, mamy sobie za obowiązek sprostować ją, donosząc, że roboty stolarskie wykonał p. Blümel, znany ze swych zdolności i sumiennej pracy, a ciesielskie p. Sliżewski.

Wielu z Pp. obywateli miejskich i wiejskich, mających przewyżkę szacunku budowli zabezpieczoną w Towarzystwie prywatnem Ubezpieczeń od ognia, nie wypełniają warunku § 20 Ustawy Rządowej o wzajemnem gubernjalnem ubezpieczeniu budowli; skutkiem czego narażeni bywają na większe lub mniejsze straty. Dla uchronienia się więc na przyszłość od podobnych strat, poczytujemy sobie za obowiązek uprzedzić Pp. obywateli, że jeśli który z nich po odebraniu polisy na ubezpieczoną przewyżkę szacunku budowli, takowej, najdalej w ciągu dwóch tygodni od dnia odebrania, nie przedstawi właściwemu zarządowi powiatowemu do zakontrolowania, w takim razie na wypadek pogorzele, utracą prawo do wynagrodzenia rządowego za spalone budowle.

Otrzymał list Wice-Prezesa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, który dla archeologów i badaczy przeszłości Kalisza niezupełnie obojętnym będzie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dowiadując się, że obecnie niektórzy uczeni zajmują się badaniem i opisem starożytności miasta Kalisza, ośmielam się podać znajdującą się w archiwach szlaskich notatkę następującą:

„Hieronimus Hecht malarz w Wrocławiu, wykonał na drzewie obraz ołtarzowy dla Proboszcza *) w Kaliszu w 1526 roku.” Aleksander Lesser.

Jeden z lekarzy miejscowych zakomunikował nam fakt smutnie świadczący o moralnym stanie pewnych warstw naszego społeczeństwa i dający nam małą próbkę dziwnie ekscentrycznych

*) W niemieckim tekście jest „Probst,” co zapewne oznacza proboszcza.

nej biblioteki zdobyć się dotąd nie możemy. Przy- puścmy, że z liczby 215 więźniów, załedwie połowa, a nawet trzecia część czytać umie — dajmy tym tylko dobrą książkę w rękę, a wpływ jej i na resztę drogą pośrednią udzielać się będzie. Ale za niezbytym warunkiem kładziemy, ażeby książka była dobrą, a takimi są te, które udoskonalają, podnoszą i wzmacniają ducha, dodają nadziei, odwagi i wiary w samych siebie i w drugich, pchają do nowych usiłowań, do czynu i współudziału w pracy około ogólnego dobra, słowem, które kształcą humanitarnie. Dla mieszkańców więziennych celi taka książka jest najlepszym towarzystwem, często wywiera ona na jego ducha tak silne wrażenie, że stanowi o jego kierunku w dalszym życiu. Rozgrzewa serce, budzi zapał, i zyskuje silny wpływ na charakter, a pod pewnym względem stanowi ochronę przeciw niebezpiecznemu otoczeniu, uszlachetniając jego myśl i jego dążności.

Czy w obec tych wszystkich dodatkowych wpływów, jakie książka na duszę przestępcy wywiera, wahać się jeszcze będziemy z ofiarą, czy nasze społeczeństwo, które nigdy obojętnem nie jest na sprawy dobroczynności publicznej, odmówi swej pomocy instytucji, która działalnością swoją przyczyni temuż społeczeństwu niemało zdrowia moralnego? Nie, ofiary w książkach popłyną, a wartość ich wewnętrzna odpowiadać będzie celowi — jesteśmy pewni tego. Redakcja „Kaliszanina”

a zarazem nieludzkich pomysłów, niektórych jego indywidualów. Rzecz się tak miała:

W domu należącym do pana X., w maleńkim pokoiku na drugim piętrze, mieszka starozakonny w podeszłym już wieku małżeństwo. Gospodarz domu nie odebrałszy od staruszków w swoim czasie komornego, po wielu krzykach i groźbach, kazał im się w oznaczonym terminie wyprowadzić. Gdy zagrożeni, dla obecnej zimowej pory i braku wszelkich na to funduszy, despotycznemu rozkazowi właściciela, zadosyć uczynić nie mogli, wyjęto im drzwi od mieszkania, a gdy i to nie skutkowało, z woli zacnego obywatela, zburzono piec, by tym sposobem zmusić biednych lokatorów do szukania sobie innego dachu, i z mniej elastycznym sumieniem właściciela. Żona starozakonnego z zimną i zmartwienia, w niebezpieczną zapadła chorobę; wezwany lekarz dowiedziawszy się o jej przyczynie, porobił kroki w celu ukarania winnego, my zaś oddając pod przegięz opinii publicznej barbarzyński postępek pana X., pytamy, czy dla powstrzymania na przyszłość podobnych nadużyć, nienależałoby oprócz istniejącego już „Towarzystwa opieki nad zwierzętami,” założyć „Towarzystwo opieki nad pokrzywdzonymi ludźmi”?

W tych dniach byliśmy świadkami wroniej niezgody i walki o chleb powszedni. Czyby się tego wrony od ludzi nauczyły?

Na dziedzińcu domu naprzeciwko klasztoru OO. Franciszkanów, wrona znalazła kość. Zazdrosna jej towarzysza zleciała z dachu, żądając współudziału w zdobyczy: porozumienie nastąpiło dopiero na gruszy ogrodu klasztorowego. Widząc to trzecia wrona, i czując się widać dość silną, uderzyła z całą gwałtownością na dwie sojusznice, i walka rozpoczęła się na dobre. Grusza nie przedstawiała pewnego punktu oparcia dla walczących, chciały zatem przedostać się przez dach przeciwnego domu, lecz straciwszy siłę lotu, uderzyły w okno pierwszego piętra tego domu. Same wprawdzie do pokoju nie wpadły, ale kość przebiwszy dwie szyby, znalazła się pod piecem niewinnego w tej sprawie adwokata, który wyrokiem losu w ostatniej instancji, bez możliwości założenia jakiegobądź appellacji, na zapłacenie kosztów skazanym został.

Ku pociesze mieszkańców miasta Warty donieść możemy, że na przyprowadzenie do normalnego stanu, dziś zdezelowanego i rozprawdającego szkodliwe wyziewy kanału ściekowego, Ministerjum wydało rozporządzenie na wyasygnowanie z tamtejszej kasy miejskiej rs. 5993 kop. 36.

Na 765 popisowych, powołanych w tym roku z kaliskiego powiatu, losy do wojska wyciągnęło 164.

Dotychczasowy bieg karek osobowo-listowych na trakcie konińskim, od dnia 27 listopada to jest od piątku zeszłego, uległ zmianie, a mianowicie: karety osobowe z Kalisza do Konina odchodzą obecnie o godzinie 11, z Konina zaś do Kalisza o 10-ej godzinie są wyprawiane. Zmiana

w tak znacznej sprawie nie odmówi i nadal swego pośrednictwa i tytuły przysyłanych książek dla kontroli ogółu w szpaltach swych pomieszczać będzie.

Oddając pierwszeństwo bibliotecznym więziennym, tak samo głosujemy za powiększeniem takowej przy miejscowym szpitalu. To, co się powiedziało o pierwszej, z małą różnicą da się zastosować do drugiej: tam pragniemy książek dla chorych duchem, tutaj dla chorych ciałem. Dla rekonwalescentów zwłaszcza, pozbawionych zajęcia i doznających prawdziwych udurzeń z nudów, książka będzie owym cudownym eliksirem, wlewającym nowe siły w osłabiony jego organizm.

Lecz ażeby te ofiary, zaczął natchnione myślą, prawdziwą przyniosły korzyść, potrzeba, iżby urzędy więzienia i szpitala postarały się o stałą organizację owych bibliotek, w czem dopomóżdy im mogli ludzie dobrej woli, którzy poświęciwszy tygodniowo jaką godzinę, użyliby jej na kontrolowanie liczby i całości wydanych książek i utrzymanie ich w porządku.

Kto choć raz jeden zwiedził ów świat „za kratą,” kto się dotknął ukrytych tam ran bolesnych i trzeźwym je zbadał umysłem, komu nie obce szpitalne łoża i długie na nim spędzane godziny, ten napewno przyłoży rękę do dzieła, mającego na celu moralne zdrowie ogółu i niesienie ulgi w dręczących go chorobach, a zaprawdę piękny to widok, gdy naród swych ran i błędów własnym się staje lekarzem!

K-rz. W.

ta nastąpiła z decyzji Zarządzającego Okręgiem Pocztowym w tutejszej gubernji.

Proszę i jesteście o powtórzenie poniższego listu, zamieszczonego w Nrze 262 „Wiek”.

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z pism warszawskich ukazał się niedawno artykuł, zarzucający niewymienionej wprawdzie z nazwiska tutejszej fabryce wyrobów tabaczych, że w liczbie osób, bądź w niej pracujących (robotników i robotnic), bądź zajętych tamże kierunkiem jej i nadzorem (urzędników i oficjalistów), większość pochodzenia jest niemieckiego, i że żywił krajowy, naturalnie jakoby skutkiem widocznej dla niego niechęci, słabo tylko w niej jest reprezentowany.

Wiadomość ta, którą skwapliwie przyjęły i powtórzyły natychmiast inne pisma publiczne, jakkolwiek słusznie przykre u ogółu wywołała wrażenie, mogłaby jednak nie zwrócić na siebie naszej uwagi, gdyby nie dochodziła nas z kilku stron pewność, że zawarta w niej potwarz wymierzona była z za węgla, do fabryki towarzystwa „Union,” i że głosy interessowane, roznoszące wieść tę po mieście i kraju, do tego stopnia nawet już zaczynają u publiczności wiarę znajdywać, że tu i owdzie z konsumentów potworzyły się kółka, których członkowie podobno obowiązują się słowem, że wyrobów tej fabryki używać nigdy nie będą.

Jestto nowy dowód na prawdę odwieczną, iż każda potwarz, niechby najbardziej nieuzasadniona, najłatwiej za lada pierwszym sprawdzeniem dająca się stanowczo odeprzeć, zawsze jednak na chętnie natrafia ucho, oraz, że przewrotność, zwłaszcza, gdy własny interes ma na widoku, nie przebiera nigdy między środkami, byle tylko dotrzeć do celu, którym bywa zwykle zdyskredytowanie i potępienie współzawodnika. W obec jednak pewności, jaką o istnieniu takiego zamiaru i rozpoczętem już wprowadzeniu go w wykonanie nabyliśmy, czujemy się w obowiązku uciec się z naszej także strony, do pośrednictwa prassy, by przeciw rozsiewanym podstępnie wieściom fałszywym, wystąpić otwarcie i (o ile nas by mogły dotyczyć) jawnie kłamać im zarzucić.

Znając, Szanowny Panie Redaktorze, wysoką bezstronność kierowanego przez Ciebie organu, który szkodzących cudzej sławie, lub interessowi pogłosek, bez należytego sprawdzenia ich, nigdy w szpaltach swych nie zamieszcza (co i teraz zapewne godnym najwyższego uznania było powodem, że artykuł potwarzego, wspomnianego powyżej, „Wiek” czytelnikom swoim nie podał), wiedząc oraz, że pisma Twojego powaga najprędzej może wątpliwości jeszcze nakłonić, by o stanie rzeczy istotnym przekonywali się naocznie na miejscu (ku czemu tych wszystkich, których sprawa przemysłu krajowego obchodzi, najuprzejmiej niniejszem zapraszamy), zwracamy się prosto do Ciebie, Panie Redaktorze, z prośbą zamieszczenia w jednym z najbliższych numerów, następującego kategorycznego objaśnienia.

Fabryka wyrobów tabaczych towarzystwa „Union” w Warszawie, pod względem wielkości, zasobności i ilości dostarczanego przez nią produktu, po istniejącej w Strasburgu, zakład podobnego rodzaju, drugi z rzędu w Europie, zatrudnia przeszło 700 robotników, na czele których stoi administracja, złożona z 26 urzędników i oficjalistów. Otóż w liczbie pierwszych, to jest robotników, ani jednego, ale w całym znaczeniu wyrazu *ani jednego* nie masz niekrajowca, a różnią się oni tylko między sobą wyznaniem, nie pochodzeniem. I tak mianowicie: około 650 pomiędzy nimi jest katolików, około 50 ewangelików i starozakonnych, dlatego bezwątpienia po niemiecku mówiących, ale *wszystkich* zgoda tu w kraju zrodzonych. W podanej powyżej liczbie 26 urzędników i oficjalistów, Niemców jest tylko trzech, a z tych dwaj od lat 20 w kraju tutejszym zamieszkali, inni zaś bez wyjątku są Polakami.

Taki jest prawdziwy stan rzeczy, który, powtarzamy to, w każdej chwili, przez każdego może być na miejscu osobiście sprawdzony, ku czemu wszelkich możliwych ułatwień poczynić nieomieszkamy.

Racz przyjąć, Sz. Panie Redaktorze, i t. d.

Zarząd fabryki wyrobów tabaczych „Union,” dawniej Leopolda Kronenberga w Warszawie.

Kassa Oszczędności w Kaliszu w upłynionym miesiącu październ. r. b., wydała nowych książeczek 11, na które, tudzież na dawniejsze, w 227 wnioskach złożono rs. 777 k. 50. Na żądanie 15 uczestników, wypłaciła kapitału rs. 755 k. 99 1/2

i procentu za r. b. tym uczestnikom, którzy cały swój kapitał odebrali, rubli 6 k. 43; umorzyła zaś książeczek 3; przeto 567 uczestników posiadają kapitał rubli 9,078 k. 31.

Nic może nie przedstawia w naszej pogranicznej prowincji takiej pewności znacznych zysków przy małym stosunkowo zachodzie, jak sadownictwo i ogrodnictwo, i dziwna rzecz, nie więcej zaniedbanem i lekceważonem nie jest przez nas, jak te dwie gałęzie przemysłu gospodarczego, dlatego też pogłoska, że pewien obywatel wiejski, z Broniczewa około Kielc, będąc sam uczniem b. Instytutu agronomicznego w Marymoncie, zakłada *szkołę ogrodniczą*; daje nadzieję, że zwrócono w kraju uwagę na ważny ten przedmiot. W szkole tej, oprócz nauki czytania, pisania i rachunków, ma być wykładana nauka zakładania ogrodów, hodowania drzew owocowych, warzyw i kwiatów, z kursem dwuletnim. Może i z naszych bogatszych właścicieli ziemskich założy który podobną szkołę; byłby to nieoceniony nabytek dla prowincji.

Gimnazjum męskie w Kaliszu.

Streszczenie rysu historycznego, odczytanego na uroczystym akcie w d. 16 (28) czerwca 1874 r. przez Dyrektora tegoż Gimnazjum, A. W. Sawickiego.

Jeżeli myśłą przebiegniemy wstecz, poczynając od obecnie istniejącego Gimnazjum męskiego, długi i nieprzerwany szereg szkół, jakie kiedykolwiek istniejąc w Kaliszu, takowe gimnazjum poprzedzały, dojdziemy do szkoły farnej kaliskiej, którą już w XIV wieku na widowni historycznej spostrzegamy. Czy ona atoli poprzednio już istniała, lub czy też był współcześnie w Kaliszu jakiś inny, równie doniosłości, zakład naukowy, jest to pomroką czasu pokryte.

Za pra-matkę więc obecnego gimnazjum przyjąć musimy ową farną szkołę, która, jak to już sama jej nazwa wskazuje, istniała przy kaliskiej farze, i ona to rozwijając się i przekształcając, wydała w końcu teraźniejsze gimnazjum.

Szkola farna, jak wszystkie inne tego rodzaju ówczesne szkoły, była zakładem wyższym naukowym, do którego wstęp otwierała nauka nabyta w szkole parafialnej miejskiej lub wiejskiej, utrzymywanej przy odpowiednich kościołach parafialnych.

W farnej szkole były wykładane: religja, t. j. katechizm i historia święta, języki: polski, łaciński i niemiecki, początki matematyki i śpiew. Szkoła ta była pod naukowem kierownictwem farnego duchowieństwa.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, szkoła farna w początku XV wieku, lub nawet w końcu XIV, przekształconą została w tak nazwaną kolonję akademicką, gdyż nigdzie już śladu istnienia jej oddzielnego, obok kolonji, dopatrzyć nie można.

Kolonję akademicką nazywała się szkoła, zostając pod zwierzchnictwem i kierownictwem akademji krakowskiej, założonej w 1364 r. przez Kazimierza Wielkiego; kolonja mieściła się w gmachu, zajętem obecnie przez Rząd Gubernjalny.

Jaki był stan kolonji, i jaki jej wpływ na oświatę okolicznego kraju, niewiadomo, lecz wnosząc wypada, że szkoła tak pod względem materialnym, jako i pod względem naukowym, nie musiała stać nadzwyczaj świetnie, skoro doczytujemy się w aktach, że arcybiskup gnieźnieński, Jakób Uchański, około 1564 r. wziął kaliską kolonję w szczególniejszą swą opiekę: swoim kasztelm sprowadził do niej nowych nauczycieli z akademji krakowskiej i takowych z własnych fundusów do r. 1584 opłacał. W tym perjo-dzie czasu zakład kaliski wznosił się wysoko, sięjąc na wszystkie strony rzetelną wyższą oświatę.

W 1584 r. znakomity i czynny arcybiskup Stanisław Karnkowski, założył w Kaliszu kolegium jezuickie, do którego przyłączył kolonję akademicką, przekształciwszy ją w szkołę jezuicką, która wraz z kolegium w temże samem miejscu, co i kolonja pomieszczoną została.

Szkola jezuicka kaliska składała się z pięciu klas, a mianowicie trzech niższych (gramatycznych) i dwóch wyższych (humaniorów). Klasy zwały się: *infima*, *grammatica*, *syntaxis*, *poetica* i *rhetorica*. Prócz tego była klasa przygotowawcza — *proforma* albo *parva infima*, jak niemniej kursy dodatkowe: czteroletni teologii i trzyletni filozofji. We właściwej szkole były kursy jednoletnie, ale odznaczający się pilnością, mogli przechodzić z klasy do klasy co pół roku. Każda klasa miała

swego nauczyciela, a cała szkoła była pod ogólnem zwierzchnictwem rektora kolegium, mianowanego przez generała jezuitów i pomocnika jego, prefekta.

Kościółem szkolnym był kościół podówczas jezuicki, a obecnie ewangelicko-augsburski.

Przy kolegium był od 1760 r. konwikt szlachecki (*Collegium nobile*) i mieścił się w domu, obecnie własność p. Kempnera stanowiącym. Do konwiktu przyjmowani byli i biedni uczniowie, których pomieszczano w oddziale, zwanym bursą, utrzymywanym z funduszu Karnkowskiego, Czyżewskiego i oddzielno-zbiorowego. Konwikt zostawał pod nadzorem oddzielnego prefekta, który nazywał się prefektem uczniów, dla odróżnienia od prefekta szkoły; obowiązkiem jego było śledzenie za moralnością i nauką wychowawców konwiktu. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Atak karlistów na San Marcial, jak już z poprzednich sprawozdań wiemy, nie powiódł się. Obecnie nadgraniczne pisma francuskie podają szczegółowe opisy walki, z których się pokazuje, że była bardzo krwawa. Wzgórze San Marcial, na którym w zeszłym miesiącu umieszczona była jedna z głównych baterij oblężniczych, umacniają teraz republikanie, obsadziwszy je 5-ma kompaniami z pułku piechoty „Afryka”. Dnia 25 z. m. karliści chcieli odebrać pozycję przez nagły napad. Udało im się zaskoczyć grangardę republikańską postawioną na trakcie do Verry. Zabrawszy ją bez wystrzału, rzucili się następnie na San Marcial i dotarli aż do fosy, wypędziwszy republikanów z części przekopów. Dalej jednak posunąć się nie mogli, napotkawszy na bardzo energiczny opór. Po dwugodzinnej walce, zostawiając na placu kilkudziesięciu poległych i poniosłszy znaczne straty w rannych, cofnęli się. W tymże samym czasie jednak, zdobyć mieli zabudowania dworca drogi żelaznej pod Irunem. Karliści w tych stronach stoją w dosyć znacznej sile, oczekują tedy rozpoczęcia z ich strony formalnego po raz drugi oblężenia Irunu, co tem łatwiej sprawdzić się może, ile że działania zaczepne głównej armji republikańskiej w Nawarze, z powodu niesprzyjającej pogody na czas nieoznaczony odroczone zostały.

Obiega pogłoska, że ks. Bismark widząc nieużyteczność i próżność wojny, jaką duchowieństwu katolickiemu wydał, postanowił nagle zmienić taktykę, i wezwał do Berlina kardynała Hohenlohego, który przybędzie do Rzymu dla zaproponowania Ojcu Św. ugody z rządem niemieckim. W Watykanie prawdopodobnie przyjęłoby chętnie propozycje księcia kanclerza.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr. 6,923. Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu 16 (28) grudnia r. b. o godzinie 11-ej z rana, w biurze tegoż Magistratu odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja (in minus) na entrepryzę robót około reparacji 6-ciu mostów w mieście Kaliszu, poczynając od summy anszlagowej rs. 1,183 kop. 24.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium, równające się 1/4 części anszlagowej summy t. j. rs. 118 kop. 32 1/2, a nadto świadectwo, iż jest kupcem II-ej Gildji, i ma dostateczną do licytacji kwalifikację.

Warunki licytacyjne i kosztorysy mogą być przeglądane w Magistracie codziennie w godzinach biurowych.

Kalisz d. 19 listopada (1 grudnia) 1874 r.
Prezydent Przedpełski. — Radny Pławski.
(704-3-1)

DO HANDLU

J. TROSKI

Nadszedł świeży transport Miodu Litewskiego, Minogów Rygskich, Grzybów Litewskich, oraz Świec Stearynowych Newskich.
(709-3-1)

WYKE GROCH

Nasiona pastewne wiosenne Buraki, Marchew, Kukurydze i wszelkie nasiona traw. Sprowadza na zamówienia Adam Węgierski. O wcześnie zapisywanie uprasza w mieszkaniu N. Szczanieckiego dom W-go Fritsche Nr. 391, ulica Nadwodna w Kaliszu. (707-3-1)



We środę, przybłąkał się pies, rudy młody, wyżeł z rasy Ceter. Prawy właściciel odebrać go może za udowodnieniem i zwrotem kosztów niniejszego ogłoszenia. Wiadomość w Redakcji „Kaliszanina.” (706)



Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że w moim magazynie przy ulicy Marjańskiej № 72 dostać można

obuwia damskiego i męskiego

które wyrabiam elegancko i trwało, podług najnowszej mody, z towarów zagranicznych. Wszelkie wymaganie Publiczności, tak w obstalunkach jak sprzedaży i wysyłkach, jaknajakuratniej wykonywam. **W. Konatowicz.** (705-3-1)

Na rok 1875.

Wszelkie gazety, pisma periodyczne, dzieła i nuty poszytami lub tomami wydawane, bez wyjątku gdzie i przez kogo ogłaszane. Odnoszenie bezpłatne. Księgarnia powyższa podejmując się ekspedycyji wszelkich pism i gazet, poręcza też Prenumeratorom ścisłą i doświadczeniem nabytą akuratność. Na prowincję ekspeduje się wprost z redakcyi pod opaskami. (658-8-5)



Podpisany właściciel składu hurtowego i detalicznego win

w Kaliszu, poleca się winami czystymi węgierskimi i francuskimi wystawami. Zwracam szczególnej uwagę WW. amatorów na gatunek **zieleniaczek** zwany. Niemniej moje piwnice zaopatrzone są we wszelkie gatunki wina osobliwie kupione w Węgrzech, oraz **miody węgierskie** i portery wyborowe, sprzedaje takowe po nadzwyczaj umiarkowanych cenach; biorącym większe partie odstępuję się odpowiedni rabat. Restauracja przy handlu dostarcza jedzenia w każdej porze, w Kaliszu, ulica Browarna naprzeciw chlebowych jatek. (708-12-1) **Stanisław Rosenthal.**

LOSY

Kupno do 5-ej klasy 123 loterii, której ciągnięcie będzie dnia 9-go grudnia r. b. są jeszcze do nabycia w różnych częściach w kantorze loterii A. Wałach przy dystrybucyji wyrobów tytoniowych i materiałów piśmiennych I. E. Wałach w domu p. Kempnera w Rynku Nr 18. Zlecenia z prowincji skuteczniają się odwrotną pocztą. (690-6-4)

Mieszkanie składające się z 2-ch pokoi dużych, kuchni i 2-ch schodów, jest do wynajęcia zaraz lub od nowego roku za rs. 100 rocznie. Wiadomość u właściciela, domu Nr 440 ulica Babina. (703-2-1)

Ostrzegam, aby rewersu na rs. 1,000 w listach zastawnych 5% przez Alfreda Radolińskiego z Goliszewa, na imię moje wystawionego, a scedowanego przeze mnie Wincentemu Skórzewskiemu z Przedzenia, nikt pod skutkami prawa od tegoż Skórzewskiego nie nabywał, albowiem o unieważnienie cessji mojej toczy się proces. w Kaliszu d. 30 listopada 1874 r. (702-3-2) **Antoni Migdalski.**

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A	S ł o Ń c a				D n i a				K s i ęż y c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód		Zachód	
4 grudzień — piątek	g. 7	m. 55 r.	g. 3	m. 45 w.	g. 7	m. 50	g. 8	m. 48	g. 2	m. 58 r.	g. 4	m. 17
5 „ sobota	7	56 „	3	44 „	7	48	8	50	4	4 „	5	17 „
6 „ niedziela	7	57 „	3	44 „	7	47	8	51	5	17 „	6	36 „
7 „ poniedziałek	7	58 „	3	43 „	7	45	8	53	6	36 „		

W KSIĘGARNI I SKŁADZIE NUT

ALFONSA HURTIGA

w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej, Nr. 51 dom Sachsa (nowy)

PRENUMERATA

kwartalna, półroczna i roczna, na rok 1875.

Wszystkich gazet i pism periodycznych, w kraju i zagranicą wychodzących, oraz na dzieła poszytami lub tomami wydawane, bez wyjątku gdzie i przez kogo ogłaszane. Odnoszenie bezpłatne. Księgarnia powyższa podejmując się ekspedycyji wszelkich pism i gazet, poręcza też Prenumeratorom ścisłą i doświadczeniem nabytą akuratność. Na prowincję ekspeduje się wprost z redakcyi pod opaskami. (658-8-5)



Wszystkim tutejszym i zagranicznym udział mającym w Towarzystwie „Conservateur“, czynię wiadomem, że mianowany zostałem znowu reprezentantem Towarzystwa dla Niemiec, i oświadczam się niniejszem z gotowością przyjmowania premij i udzielania wszelkich wiadomości co do ubezpieczeń, wypłat i udziałów, a mianowicie od 25-go listopada w godzinach przedpołudniowych od 11-ej — 2-ej.

Berlin 20 listopada 1874.

S. BEHRENDT
Mittelstrasse. 3.



We wtorek dnia 1 grudnia r. b. przechodząc z Rynku do domu p. Rosena, przy ulicy Marjańskiej, zgubiony został **kolnierz luksusowy**. Łaskawy znalazca zechce złożyć takowy w magazynie mód p. Piotrowskiej za wynagrodzeniem, jeśli takowe wymagać będzie!



Niżej podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż całkowitą sprzedaż sławnych **drożdży wiedeńskich** z fabryki St. I. Mautner i Syn, na Kalisz i okolice **panu Gustawowi Tschinkel** oddaje, i że takowy zawsze niemi zaopatrzone będzie. Z uszanowaniem **Karol Streng** w Łodzi. (684-6-4)

Nakładem księgarni Alfonsa Hurtiga w Kaliszu wyszedł z druku pod kierunkiem Zygmunta Zanożyńskiego

„NOWOROCZNIK KALISKI” z kalendarzem na rok 1875.

CENA KOP. 30. (648-6-5)

75,000 rs. i wiele pomniejszych są do wygrania w klasie V-ej. loterii 123. Losy do tejże klasy są jeszcze do nabycia, w kantorze loterii przy księgarni J. Mittwocha w Kaliszu. (697-3-2)



Ponieważ Antoni Migdalski w „Kaliszaninie” Nr. 94 uczynił ogłoszenie, iżby, nikt nie nabywał rewersu na rs. 1,000 w listach zastawnych, zatem zawiadamiam osoby interesowane, iż rzezonny rewers wystawiony przez Alfreda Radolińskiego, nabyłem w dobrej wierze, i że przeciwko temuż Migdalskiemu wyniosłem z tytułu pomienionego ogłoszenia, skargę na drogę karną. Kalisz d. 22 listopada (4 grudnia) 1874 r. (713) **Wincenty Skórzewski.**

Dr. Krotowski,

Obrawszy sobie stałe pomieszknięcie w domu p. Samuela Sachsa, wprost pomnika pod Nr 95 na parterze, przyjmuje chorych w godzinach po południowych od wpół do 1-ej do 2-ej. (692-3-2)



Niżej podpisany mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w restauracji mojej, można dostać w Czwartki i Soboty tak zwane **Eisbeiny** z chrzanem na ciepło, jak również codziennie na śniadania i kolacje smacznie przyrządzoną kielbasę polską z kapustą, zrazy polskie i obiady po kop. 25, a miesięcznie po rs. 7 kop. 50.

A. Skowronski
(639-3-2) Ulica Wrocławska Nr. 181.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić J.W.W. i W.W. obywateli, oraz mieszkańców miasta Kalisza i jego okolic, iż istniejący tu od lat wielu mój

SKŁAD RÓŻNYCH FUTER

w sztukach pojedynczych, błamach, jako też podbitych już pod płaszcze, szuby, algierki, salopy i t. p.

zaopatrzyłem na nadchodzącą zimę, w bogaty zapas wszelkich towarów tego rodzaju.

Utrzymując ciągle i bezpośrednie stosunki handlowe z pierwszorzędnymi składami futer w Rosji i Ameryce, jestem w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom kupujących, tak pod względem doboru materiału, jak dobroci i trwałości wyrobu.

Upewniam sumiennie nabywców futer, iż zasada moją, jak zawsze, tak i w tym roku będzie, ułatwiać pod każdym względem nabywanie towarów z mojego składu i rzetelnie wszystkim słusznym wymaganiom zadość uczynić, o czem Łaskawa Publiczność osobliwie przekonać się będzie mogła.

Oprócz tego polecam również Łaskawym względem Publiczności, istniejące przy wyżej wymienionym składzie **Szkoło czeskie i porcelanę**, które po jak najprzystępniejszych cenach sprzedaje.

M. Landau
w domu własnym w Rynku naprzeciw odwachu Nr. 17. (580-20-16)